

Kryzys gospodarczy w Turcji

Adam Michalski, Jakub Jakóbowski

Nabrmiewający od kilku lat kryzys gospodarczy w Turcji w ciągu ostatnich kilku miesięcy radykalnie się pogłębił. Wymykająca się spod kontroli inflacja (obecnie 21,3%) i postępujący kryzys walutowy skutkujący spadkiem wartości liry (ok. 60% od początku roku) są napędzane przez kontrowersyjną politykę obniżania stóp procentowych, forsowaną przez prezydenta Recepta Tayyipa Erdoğan. Prowadzi to do drastycznego obniżenia siły nabywczej ludności oraz rosnącej presji na krajowy system bankowy. Do pogorszenia sytuacji przyczyniają się globalne trendy ekonomiczne, a także charakter tureckiego modelu gospodarczego, opartego na stymulacji wzrostu poprzez utrzymywanie wysokiego poziomu inwestycji (m.in. w sektor budowlany) finansowanych rosnącym zadłużeniem zagranicznym. System ten był przez lata jednym z fundamentów władzy Erdoğan oraz narzędziem jego szerokiego programu przebudowy społecznej i gospodarczej kraju.

W związku z komplikującą się sytuacją rząd 30 listopada przedstawił „nowy model ekonomiczny” (NME), który miałby wytworzyć nadwyżki w wymianie z zagranicą i ustabilizować gospodarkę. Nowe inicjatywy nie są jednak szczegółowymi planami reform – obliczono je na uspokojenie inwestorów AKP. Kryzys gospodarczy to obecnie najpoważniejsze wyzwanie dla ekipy rządzącej, szczególnie w świetle napięć, które wśród elektoratu i zaplecza biznesowego ugrupowania budzi zbliżający się sezon wyborczy – elekcje prezydencka i parlamentarna na stulecie republiki w 2023 r., które miały być poprzedzone referendum konstytucyjnym. Należy się z liczyć z przyspieszeniem każdego z tych wydarzeń.

Parametry kryzysu

Poprzednia odsłona kryzysu w Turcji, objawiająca się wyraźnym osłabieniem waluty i wysokim wskaźnikiem inflacji, miała miejsce w 2018 r. (kurs liry spadł się wówczas w ciągu pół roku o 45%, a inflacja sięgnęła 25%). W kolejnych latach sytuacja ustabilizowała się, czemu sprzyjały korzystne trendy światowe (m.in. niższe ceny surowców, ekspansywna polityka pieniężna w USA), a także zdecydowana postawa tureckiego Banku Centralnego, podnoszącego stopy procentowe. Od tego czasu władze nie przeprowadziły jednak istotnych reform systemu gospodarczego i szybko powróciły do strategii stymulowania inwestycji generującej rosnące zadłużenie zagraniczne gospodarki.

Obecna odsłona kryzysu wynika zarówno z pogarszającej się koniunktury globalnej, jak i budzącej duże kontrowersje międzynarodowe tureckiej polityki pieniężnej, coraz silniej zależnej od bezpośrednich decyzji Erdoğan. Kraj odczuwa negatywny wpływ zjawisk oddziałujących na wszystkie rynki wschodzące – m.in. odpływu kapitału związanego z zaostrzaniem polityki monetarnej w Stanach Zjednoczonych, kryzysu energetycznego oraz

wzrostu cen wynikającego z zatorów w światowych łańcuchach dostaw. W odpowiedzi na te problemy Ankara – wbrew konwencjonalnym rozwiązaniom ekonomicznym, oczekiwaniom rynków, a także kierunkowi działania innych banków centralnych – zdecydowała się jednak na sukcesywne obniżanie stóp procentowych (z 19% do 14% od kwietnia br.). W rezultacie Turcja notuje aktualnie bardzo wysoki wzrost PKB (szacowany na 10,5% za 2021 r.), lecz zmagą się z rosnącą inflacją (21,3%, agencja Moody's prognozuje jej wzrost do ponad 25% za 2022 r.) i gwałtownymi spadkami wartości waluty narodowej (w styczniu za jednego dolara płacono 6,7 liry, a w połowie grudnia – nawet 17,8).

Pikujący kurs liry tworzy zagrożenie dla stabilności krajowego systemu bankowego (silnie zadłużonego w dolarach), zwiększa obciążenia dla części przemysłu (import komponentów), napędza inflację dóbr konsumenckich oraz drastycznie obniża dobrobyt społeczeństwa. Skutkuje to znaczącym wzrostem cen (np. żywność ogółem jest o 27,4% droższa niż w zeszłym roku). Sytuację tę komplikuje dodatkowo uzależnienie gospodarki od bardzo kosztownego importu podstawowych produktów, takich jak mięso (o 40% drożej), drób (o 68%), nawozy sztuczne (o 668%) czy wyroby przemysłu hutniczego (o 200–550% w zależności od regionu).

Nadawszy priorytet stymulacji i utrzymaniu niskich stóp, Erdoğan podejmuje szereg doraźnych kroków przejściowo stabilizujących sytuację ekonomiczną. Turecki bank centralny od dłuższego czasu interweniuje w obronie liry. Wobec wyczerpania własnych rezerw walutowych, szacowanych na 35 mld dolarów netto (tj. po odliczeniu rezerw obowiązkowych i innych zobowiązań), posiłkuje się on pożyczkami dolarowymi od własnego sektora bankowego (transakcje typu swap) oraz innych banków centralnych (m.in. Chin, Kataru). Rząd próbuje też powstrzymać drastyczny spadek siły nabywczej ludności poprzez podwyższenie płacy minimalnej o 51% (z 2826 do 4250 lir, tj. z 225 do 340 dolarów według kursu z 22 grudnia). 21 grudnia prezydent zapowiedział też wprowadzenie systemu gwarancji zysków z depozytów bankowych w lirze, mającego kompensować ewentualną utratę jej wartości wobec dolara subsydiami z budżetu. Posunięcie to doprowadziło do szybkiego umocnienia liry wobec dolara – z ok. 17,8 do 12 w ciągu doby. Przyjęte rozwiązania nie zniwelują jednak strukturalnych problemów krajowej gospodarki (przede wszystkim kwestii rosnącej inflacji), a do tego zwiększają obciążenia systemu bankowego i budżetu na dalszych etapach kryzysu.

Strategia (przetrwania) rządu

Walka z kryzysem gospodarczym to nieodłączny element retoryki politycznej Erdoğan, odwołującej się do poczucia zagrożenia zewnętrznego i potrzeby konsolidacji wewnętrznej. Władze eksploatują wątek „walki narodowej” ze spekulacyjnymi atakami „kapitalistycznego świata” na słabnącą lirę, lecz winą obarczają także duży biznes turecki, zarzucając mu dolaryzację obrotu gospodarczego. Odnośnie do nieortodoksyjnej polityki obniżania stóp procentowych jako narzędzia walki z inflacją prezydent publicznie tłumaczy, że jest to wynik tzw. gry globalnych sił, które próbują spowolnić wzrost w Turcji oraz podważyć pozycję Ankary – potęgi aspirującej do grona pierwszej dziesiątki światowych gospodarek. Dzięki tym zabiegom retorycznym udaje mu się na razie utrzymać poparcie społeczne (niemniej jest ono najniższe od 20 lat).

W obliczu wyzwań gospodarczych i społecznych główny cel polityczny Erdoğan to stworzenie dogodnych dla siebie i swojej partii (AKP) warunków do zwycięstwa w

najprawdopodobniej przedterminowych wyborach oraz odzyskania głosów elektoratu. Aby to osiągnąć, doradcy prezydenta opracowali NME, mający doprowadzić do zwiększenia eksportu, produkcji, zatrudnienia i inwestycji. Ugrupowanie rządzące liczy, że niskie stopy i słaba lira zwiększą konkurencyjność eksportu opartego na rodzimych zasobach, a zyski te uzupełnią nikłe rezerwy banku centralnego i pozwolą na dalsze interwencje. Polityka ta nie uwzględnia jednak problemu rosnącej inflacji, w coraz większym stopniu uderzającego w obywateli, a nawet go pogłębia.

Sceptycyzm Turków względem NME oraz krytyczny stosunek coraz większych grup biznesu wobec strategii rządu (obawy przed utratą zdolności produkcyjnych) prowadzą do spadku popularności Erdoğan (poparcie dla partii AKP – najniższe w historii – oscyluje w granicach 30%, zaś jej koalicjant w rządzie mógłby obecnie liczyć na 7–9% głosów). Rozważa się – mało prawdopodobny – scenariusz rozłamu w łonie AKP oraz transferów byłych współpracowników prezydenta do opozycji. Ta zaś zagospodarowuje społeczne niezadowolenie, a wyniki ugrupowań wchodzących w jej skład wyraźnie wzrosły (łącznie cieszą się one poparciem ok. 42% obywateli). Narrację opozycji scala teza, jakoby stabilizację państwa i gospodarki można było osiągnąć wyłącznie poprzez pozbawienie Erdoğan władzy.

Prognoza

Sytuacja gospodarcza w Turcji, mimo doraźnych działań na rzecz stabilizowania waluty narodowej i podnoszenia siły nabywczej mieszkańców, będzie w najbliższych miesiącach ulegać dalszemu pogorszeniu – także wskutek negatywnych skutków ekonomicznych NME, koncentrującego się na celach krótkoterminowych. Wywołane słabą lirą zyski z eksportu mogą doprowadzić do okresowej poprawy bilansu wymiany z zagranicą, lecz kraj musi się liczyć z gwałtownymi odpływami kapitału i silnymi wahaniami kursu waluty, które prawdopodobnie spowodują dalszą utratę zaufania do posunięć Erdoğan – zarówno ze strony globalnych inwestorów, jak i obywateli. Jeżeli czynniki globalne nie poprawią się znacząco, to podstawowym problemem Ankarą będzie jednak coraz większa inflacja, jako że większość podjętych przez prezydenta kroków (obniżanie stóp, podnoszenie płacy minimalnej) przyczynia się do jej wzrostu.

Trwający od 2018 r., a powracający obecnie ze zdwojoną siłą kryzys gospodarczy w Turcji sprawia, że pod znakiem zapytania stoją dziś zarówno legitymacja AKP, jak i trwałość całego systemu wypracowanego przez dwie ostatnie dekady. Nowy model ekonomiczny, czyli strategia podporządkowania gospodarki celom politycznego przetrwania władzy Erdoğan – jeśli nie przyniesie w pierwszych miesiącach nowego roku oczekiwanych skutków – pogłębi zapaść społeczną i polityczną kraju, w tym doprowadzi do masowych protestów oraz postępującej erozji zaplecza ekipy rządzącej (i towarzyszących temu kontradzyń).